Dodatek do Nru 155 „Naprzodu“.

Nr. 154. Kraków, piątek 7 czerwca 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15.
Telefon Nr. 296.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia. listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15. oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Sprawy wojskowe w delegacyach.

Na posiedzeniu austryackiej delegacyi dnia 5 bm. w dyskusyi nad budżetem wojskowym zabrał głos minister wojny baron Krieghammer, aby odpowiedzieć na interpelacye i zarzuty dotyczące armii. Duch, jaki wieje z tej mowy ministra, nie pozwala spodziewać się jakichkolwiek reform militaryzmu w Austryi.

Co do reformy wojskowej procedury karnej oświadczył minister, że zapowiedziana zeszłego roku przeróbka projektu została już w ministerstwie wojny wypracowana i przedłożona ministerstwom obrony krajowej; minister „spodziewa się“, że projekt ten zostanie przedłożony parlamentowi „w pewnym czasie“ (in absehbarer Zeit). Terminu tego minister bliżej nie określił; możemy więc równie dobrze rok jak i 10 lat czekać na tę reformę. Zresztą cóż to będzie za reforma, jeżeli tam, gdzie będą wchodziły w rachubę „interesy wojskowe“ i „dyscyplina“, jawność postępowania karnego będzie wykluczona.

Co do dwuletniej służby wojskowej oświadczył się minister wprost odmownie. Skrócenie służby wojskowej jest zdaniem ministra niemożliwe wobec nierównomiernego stopnia oświaty ludności, oraz wobec tego, że przy niektórych gatunkach broni musiałby zostać zatrzymany trzyletni czas służby, przez co powstałaby niesprawiedliwa nierówność; dalej trzebaby powiększyć ilość rekrutów, co zwiększyłoby wydatki; trzeba więc na razie zatrzymać trzyletnią służbę. Nie wytłumaczył jednak p. minister, dlaczego obrona krajowa, która przecież zdaniem fachowców nie ustępuje pod względem wykształcenia wojennego wojsku liniowemu, może mieć 2-letnią służbę, a armia nie.

W sprawie samobójstw w armii przytoczył br. Krieghammer następujące daty: Ze zbadanych przyczyn samobójstw były: w 9 wypadkach znęcanie się, w 12 długi, w 13 obrażone poczucie własnej godności, w 13 choroby, w 19 choroby umysłowe, w 30 znużenie życiem, w 45 stosunki familijne, w 47 kłopoty miłosne, w 87 niechęć do służby wojskowej, w 103 strach przed kara, a w 101 wypadkach nie zbadano przyczyny samobójstwa.

Z cyfr tych jasno wynika, że w przeszło dwóch trzecich ogólnej ilości samobójstw w armii, przyczyny samobójstwa tkwiły w życiu zawodowem żołnierza. Czyż istnieje jaki inny zawód, o którymby się dało powiedzieć w przybliżeniu coś podobnego? Wielka ilość tych żołnierzy, którzy ze strachu przed karą odebrali sobie życie, wydawała się nawet p. ministrowi tak jaskrawą, że uważał za stosowne znaleźć dla niej łagodzące wytłómaczenie. „Przecież i dzieci szkolne, mówił on, odbierają sobie częstokroć życie ze strachu przed karą, a jednak nikt z tego nie robi zarzutu nauczycielom.“ Porównanie to strasznie kuleje. Bo dziecko przecież boi się nawet ciemnego pokoju, ale żołnierz nie jest dzieckiem. U dorosłego człowieka strach przed karą stoi w ścisłym stosunku z surowością tej kary. Jest to charakterystycznem, że żołnierze tak bardzo boją się kary; wynika to ze sztucznie wywołanego u żołnierza nastroju.

Pierwszą zasadą wojskowego wychowania jest: zrobić z żołnierza maszynę, powolną wszelkim rozkazom, drżącą przed każdym przełożonym. Taki stan duszy tłómaczy wiele rzeczy, któreby u normalnego człowieka były niezrozumiałe. Baron Krieghammer chciał odeprzeć zarzut, jakoby system dyscypliny wojskowej był przyczyną tak nadmiernej ilości samobójstw, a tymczasem w rzeczywistości przytoczonemi przez siebie cyframi tylko tem ostrzej system ten potępił.

Z caratu.

Aresztowania. — Tortury. — Strejki.

Z Petersburga donosi nam nasz korespondent pod datą 1 czerwca o strasznych stosunkach panujących w więzieniu w Mitawie, co nas naprowadza na przypuszczenie, że podobne męczarnie przechodzą więźniowie i w innych turmach carskich.

29 marca br. aresztowano gimnazyalistę VI klasy Gustawa Kreyera, za podejrzenie o znajomość jego z elementami „niebłagonadiożnymi“. Dowodów przeciw niemu nie było żadnych. Prawdziwie po zbirsku obchodzono się z nim w turmie. Nie dawali jeść, nie pozwalali się z nikim widzieć i męczyli w rozmaity sposób, starając się wydusić z niego zeznania.

14 maja (niedouwierzenia, a jednak prawdziwe) dali mu jakiś środek pobudzający i denerwujący, zmuszając go przemocą do zażycia go. Przywiedziony tem do stanu nieświadomości, wygadał się i skoro oprzytomniał i zrozumiał, że dał zeznania graniczące z donosem, rozbił szybę i rozciął sobie brzuch. Natychmiast przewieziono go do szpitala więziennego, gdzie po 10 dniach w okropnych męczarniach zakończył życie 24 maja.

Inny znów więzień, nazwiskiem Breedis, aresztowany w marcu po przyjeździe z Berlina, wkrótce zachorował od strawy więziennej, tak, że go musiano (po długich cierpieniach w celi więziennej), przewieść z końcem maja do szpitala. Równocześnie z Kreyerem aresztowano studenta uniwersytetu berneńskiego, lecz wypuszczono go już na wolność.

Z Wilna donoszą: aresztowani przy drukarni „Bundu“ w Bobrujsku, ślusarz Michał Kotliński i jego żona zostali zasądzeni na cztery lata nadzoru policyjnego a stolarz Soroka z żoną na 3 lata nadzoru.

Doczekała się tu epilogu sprawa napadu robotników żydowskich na gmach cyrkułu, celem uwolnienia towarzyszów, aresztowanych za rozszerzanie odezwy żydowskiej (dnia 24 maja 1900 r). 39 ludzi zostało zasądzonych: kilku na zesłanie na Sybir od 4 do 6 lat, kilkunastu na więzienie, pozostali oddani pod dozór policyjny.

Korespondent nasz (Er-ak) donosił niedawno o zakatowaniu w Łodzi robotnika Wolfa, teraz znów dowiadujemy się o podobnym fakcie, 9 maja aresztowany został, jedynie wskutek denuncyacyi majstra, robotnik piekarski Jakób Pałkin. Zamknięto go w 1 cyrkule i tu przez 5 dni nie dano mu ani jeść, ani pić. Gdy więzień 5-tego dnia zaczął się burzyć, wpadli dozorcy i obili go tak strasznie, iż wkrótce wyzionął ducha (co stwierdzają sąsiedzi, którzy słyszeli jęki ofiary). Ojciec aresztowanego ciągle prosił o pozwolenie widzenia się z synem, przynosił dlań jedzenie, lecz odprawiano go z niczem Wreszcie komisarz cyrkułu oświadczył mu, iż syna przewieziono do Warszawy. Tymczasem od innych więźniów dowiedział się Pałkin o zamordowaniu syna. W rozpaczy pobiegł do oficera żandarmeryi, chcąc poznać całą prawdę. Żandarm odpowiedział mu cynicznie: „do 12 lat syn należy do ciebie, po 12 latach do nas — więc nie masz prawa się dopytywać, co się z nim stało“.

Od żandarma udał się Pałkin natychmiast do rabina Majzla i tu dowiedział się tylko, że syna pochowano we czwartek w nocy, ale ani rabin, ani bractwo pogrzebowe nie chciało mu wskazać miejsca, gdzie wykopano grób, zasłaniając się zakazem władz. Policya rozpuściła tymczasem pogłoskę, że Pałkin sam się powiesił.

Z Warszawy otrzymujemy wiadomość, że robotnice pracujące w fabryce cygar, strejkują tu w liczbie 108.

W Łodzi wygrali robotnicy żydowscy kilka pomniejszych strejków.

W Kalwaryi (gub. suwalska) wybuchł strejk 42 szczeciniarzy. Domagają się dziesięciu godzin pracy.

LISTY Z KRAJU.

Stosunki w starostwie mościskiem. — Działalność przemysłowa Kaliniewicza. — Manipulacya z taksami wojskowemi. — Aresztowanie okręgowego feldwebla.

Mościska, 5 czerwca.

W starostwie mościskiem urzędował do końca maja br., obok „przemysłowego“ w fałszowaniu wyniku wyborów komisarza Kaliniewicza, który, mimo popełnionej zbrodni nadużycia władzy urzędowej, cieszy się zupełną bezkarnością — także feldwebel „polityczny“ dla spraw wojskowych, p. Kleinlegler. Władzą nad ruskim chłopem z okolicy i kramarzem żydowskim z miasta podzielili się obaj dygnitarze, t. j. komisarz „przemysłowy“ i feldwebel wojskowy w ten sposób, że p. Kaliniewicz udzielał wedle swego „sumienia“ i „najlepszej wiedzy“ koncesyi na szynki propinacyjne i inny pomniejszy przemysł galicyjski, zaś p. Kleinlegler uwalniał od ćwiczeń wojskowych, naturalnie za stałą, nieprzekraczalną, przewidzianą przez mądrą ustawę „taksą“. Na owe taksy, pobierane od chłopów ruskich w kurytarzach starostwa, p. feldwebel nie zwykł był wystawiać kwitów. Dżentelmenom wierzy się przecież bez dokumentów na słowo.

Owe „taksy“ stały się ustawą zwyczajową i miały swoją sankcyę. „Kto nie składa taksy, ten służy przy ćwiczeniach.“ Kleinlegler zawsze potrafił swoich kontrybuentów „wymanipulować“ z listy powołanych do ćwiczeń.

Obecnie noga mu się powinęła. Trafia się to zresztą najtęższym graczom (jak Kaliniewiczowi ze znanym biuletynem przedwyborczym). Mianowicie rusiński chłop ze Starzawy, Iwan Buba, zapłacił całkowitą „taksę“ za ćwiczenia 1900 r. na ręce Kleinleglera i ufny w moc i świętość prawa, nie zważał na „forladunek“ do ćwiczeń, od których się przecie wykupił przez uiszczenie „ustawowej taksy“.

Dostawiony przymusowo do kompanii, Buba zameldował się do raportu i wyraził kapitanowi swe szczere zdziwienie i ubolewanie z powodu tak rażąco nieprawnego procederu. „Albo płaczu taksu, albo służu w wijsku“, rezonował chłop.

Nieświadom istniejącego w starostwie mościskiem „prawa o taksach“, kapitan kompanii spisał z Bubą protokoł, który przesłał komendzie korpusu w Przemyślu. Ta ostatnia odstąpiła całą sprawę sądowi wojskowemu, który, zbadawszy sprawę, pomimo zabiegów kolegów Kleinleglera ze starostwa mościskiego — przyaresztował 26 maja b. r. p. feldwebla politycznego i zatrzymał w więzieniu śledczem pod zarzutem zbrodni przekupstwa i nadużycia władzy urzędowej.

Tyle o koledze i przyjacielu znanego Wam dobrze komisarza Kaliniewicza. O chwalebnej działalności tego ostatniego, o sposobach udzielania koncesyj przemysłowych w resorcie Kaliniewicza, tudzież o jego zażyłych stosuneczkach z faktorami od „dyskretnych“ interesów: Berischem, Singerem i Kandlem z Przemyśla, pomówimy w następnej korespondencyi.

Przegląd polityczny.

= **Precz z podatkiem od biletów kolejowych!** Minister finansów zapowiedział w Izbie, że dla uregulowania płac dyurnistów i zniesienia myt rządowych potrzebuje 11 milionów, które chce otrzymać przez nałożenie podatku od biletów, który dotknie najuboższych. Związek posłów socyalno-demokratycznych zgłosił dwa wnioski, aby przyjść z pomocą kłopotom finansowym ministra.

Pierwszy wniosek proponuje opodatkowanie fideikomisów w ten sposób, że od nieruchomych rzeczy pobieranym będzie 3 proc., od ruchomych $1^1/_2$ proc.

Drugi wniosek proponuje, aby wymiar podatku osobisto-dochodowego od dochodu rocznego, wyższego nad 20.000 koron, powiększono w prostym stosunku do wielkości dochodu.

Jeden i drugi wniosek przysporzyłby państwu mnóstwo dochodów kosztem klas posiadających, a uwolniłby ubogie warstwy ludności od nowych uciążliwych podatków.

Z literatury i sztuki.

„Czerwone kwiaty“. Towarzystwo wydawnicze czeskiej partyi socyalno-demokratycznej zaczęło wydawać ilustrowane pismo miesięczne p. t. „Rude kvety“ (Czerwone kwiaty). Redaktorem tego pisma jest znany czeski literat socyalistyczny tow. F. V. Krejci. Pierwszy zeszyt tego pięknego wydawnictwa przedstawia się tak pod względem treści, jak i pod względem ilustracyj, doborowo. Z rzeczy oryginalnych zawiera: słowo wstępne, napisane przez redaktora, początek powieści Antoniego Macka p. t. „Daniel Skala“, przedstawiającej człowieka, nawracającego się zwolna na socyalizm, oraz kilka poezyj; z tłómaczeń zasługują na uwagę: nowele Villiers de l'Isle Adama, Maksyma Gorkij'a i tow. Józefa Hudeca, francuska piosnka socyalistyczna, oraz fantazya przyrodniczo-filozoficzna Wilhelma Bölschego. Z ilustracyj wymienić należy: Steinlena „Ostatnia bastyla“, A. Kalvody „W mroku“, Wiertza „Ostatnia armata“, portret Emila Zoli, kilka rycin, przedstawiających początki lokomotywy i parę obrazków satyrycznych. Numer zamykają objaśnienia rycin, poradnik „Co czytać?“, aforyzmy, zagadki i szarady. Spodziewać się należy, że piękne „Czerwone kwiaty“ przyjmą się i rozrosną wśród proletaryatu czeskiego. Adres wydawnictwa: Sveceny Antonin, Praha II, Myslikova ulice 1959. Prenumerata roczna 2 K 50 h.

„Ateneum“ przestaje wychodzić. Warszawskie pisma zamieszczają następujące oświadczenie:

„Mam zaszczyt prosić o podanie do wiadomości publicznej, że od dnia 1 lipca br. wydawnictwo miesięcznika „Ateneum“ ustaje. Prenumeratorom, którzy wnieśli przedpłatę poza dzień 1 lipca br. administracya „Ateneum“ je zwróci. Wydawca „Ateneum“ *Włodzimierz Spasowicz.*

„Ateneum“ wychodziło przez 26 lat i było przez długi czas pod redakcyą Piotra Chmielowskiego najpoważniejszem polskiem pismem naukowem; gdy wydawcy usunęli Chmielowskiego z redakcyi, stało się „Ateneum“ organem ugodowców. Warszawski korespondent „Kuryera lwowskiego“ wyjaśnia przyczynę zwinięcia „Ateneum“ w następujący sposób: „W związku ze sprawą Piltza znajduje się ustąpienie Ignacego Chrzanowskiego ze stanowiska redaktora „Ateneum“. P. I. Chrzanowski nie mógł przyjąć zapatrywań wydawców petersburskich w tej sprawie. Jako przyszłego redaktora wspominają p. Tadeusza Smarzewskiego, ale mówią też, że „Ateneum“ ma zostać zamknięte od Nowego roku, albo i wcześniej“.

Istotnie „Ateneum“ zostało zwinięte wcześniej, bo już od najbliższego pierwszego.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 7 czerwca. 1492. Śmierć Kazimierza Jagiellończyka. — 1815. Założenie Związku niemieckiego. — 1826. Fraunhofer, sławny optyk, umiera. — 1871. Masowe mordowanie pojmanych komunardów w Paryżu. — 1896. Masowy strejk w Petersburgu. — 1900. Parlament niemiecki uchwala ustawę o pomnożeniu floty.

Dziś w teatrze: „Zemsta“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (ceny zniżone do połowy).

Sobota: „U wrót“ (An des Rejches Pforten), komedya w 4 aktach Knuta Hamsuna (nowość).

Niedziela: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Ks. Stojałowski bawi obecnie we Lwowie, dokąd też przyjechał wczoraj hr. Piniński. Jak się zdaje, będzie targ o chłopską skórę, w którym bierze udział i arcybiskup Bilczewski, ubity we Lwowie. Lampiarz jerozolimski uczuł się dotkniętym atakami „Naprzodu“ i rozesłał do

„Czasu“, „Gazety Narodowej“ i innych pism konserwatywnych szczotkowe odbicie artykułu, który się ukaże jutro w „Wieńcu-Pszczółce“. W artykule tym umywa wielebny ręce od wszystkiego i przedstawia rzecz w ten sposób, że zamiar wstąpienia do Koła wyszedł od ludowców. Zapowiada też, że jutro, w sobotę, będzie targ dobity.

„Kuryer lwowski“ zaprzecza wszystkim twierdzeniom Stojałowskiego i konstatuje, że tak Krempa, jak Olszewski i Bojko nie wstąpią do Koła polskiego i nie namawiali do tego nikogo.

Przy pertraktacyach rości sobie wielebny dalsze pretensye co do marek i probostwa kulikowskiego. Sfery miarodajne zaś, nauczone doświadczeniem, chcą mu poczynić ustępstwa dopiero po wstąpieniu do Koła.

Prof. Baudouin de Courteney miał wczoraj, w przejeździe niejako, interesujący wykład o „wrażeniach z podróży do Helsingforsu“. Uniwersytet ludowy powziął bardzo szczęśliwą myśl zaproszenia oryginalnego uczonego jako prelegenta, a słuchacze nagrodzili wykład oklaskami.

Finlandya i jej mieszkańcy stanowią w dzisiejszem imperium rosyjskiem jakby wolnościową oazę. Zrównanie towarzyskie stanów, racyonalizm w oświacie ludowej, średniej i najwyższej, wysokie stanowisko kobiety, ogromna tolerancya narodowościowa między Szwedami a Finami, kultura stosunkowo wysoka, to wszystko nadaje piętno temu małemu narodowi. Prof. Baudouin rzucił kilka bardzo sceptycznych uwag o teoryi Duchińskiego co do „aryów“ i „turańskich mongołów“ i oświadczył, że moralność „czuchońców“ jest nieraz o wiele wyższą, niż „aryjczyków“.

W toku wykładu wspomniał prof. Baudouin o proteście „niektórych osób z śmietanki krakowskiej“ przeciwko umieszczeniu fotografii posła Wójcika w jednym z tygodników warszawskich. Uwaga ta wywołała żywe poruszenie w audytoryum, które zgodnie z prelegentem oceniło „kulturalność“ takich protestów.

Pogrom Luegera. W wiedeńskiej radzie miejskiej, w której ogromną większość mają antysemici, a w której zasiada zaledwie dwóch socyalnych demokratów, tow. Reumann i tow. poseł Schuhmeier, postawili antysemici wniosek tej treści, że rada miasta Wiednia odpiera zarzuty podniesione przez Wolfa i innych szenererowców w parlamencie przeciwko burmistrzowi i posłowi Luegerowi. Jak wiadomo, w ostatnich czasach cała powaga Luegera w parlamencie została zniszczona. W parlamencie nie udało się antysemitom obronić Luegera, tam musieli milczeć i słuchać gorzkich słów prawdy. Za to w wiedeńskiej radzie miejskiej, a więc niejako u siebie w domu, zapragnęli pocieszyć Luegera na posiedzeniu odbytem w ostatnią środę. Nie udało im się to jednak. Dyskusya, która się nad tą sprawą wywiązała, była dla nich wprost zabójczą. Towarzysze Schuhmeier i Reumann w znakomitych przemówieniach wykazali, że właśnie antysemici wprowadzili do życia parlamentarnego ów ton ordynarny, grubijański, że oni właśnie wnieśli skandale i awantury do wiedeńskiej rady miejskiej, która jest klasyczną widownią skandalicznych zajść, a stąd przenieśli je do sejmu i do parlamentu, że więc antysemici nie mają najmniejszego prawa uskarżać się na grubijaństwa w parlamencie. Towarzysze nasi po imieniu napiętnowali tych Gregorigów, Bielohlawków, Schneidrów, Strobachów i innych ordynarnych krzykaczów. Wprawdzie potem antysemici uchwalili swój wniosek z kondolencyą dla Luegera, ale był to pogrzeb jego świetności.

Zajście w Strzeliskach. Dzienniki lwowskie donoszą, że przed kilku dniami przyszło w Strzeliskach podczas jarmarku do bójki między chłopami a żydami. Żandarmi wkroczyli i zranili bagnetami kilku chłopów. Obecnie panuje tam spokój. Oficyalnie przedstawiają to zajście następująco:

„Zaczęło się od drobnej kłótni między żydówką a wieśniaczką w czasie jarmarku, a potem wywiązała się bójka i przyszło do starcia między włościanami a żydami. Żandarmerya wkroczyła i raniła dwóch ekscedentów ciężej, dwóch lekko. Starostwo wysłało natychmiast komisarza Grodzickiego, który ludność uspokoił i dochodzenie pierwsze przeprowadził. Prawdopodobnie spokój nastąpi“.

Jak z tego przedstawienia widać, była to zwykła awantura uliczna, z której łaknąca sensacyi prasa lwowska zrobiła „groźne rozruchy“.

Krajowy zjazd przemysłowców i robotników we Lwowie odbędzie się nie jak pierwotnie zamierzano 9, lecz w dniach 16 i 17 bm. Ze względu na wielką ilość spraw będących na porządku obrad, musiano zjazd rozłożyć na dwa dni. Na zjazd ten zgłosiło się bardzo wielu uczestników z prowincyi.

Z tajemnic klasztornych Donosiliśmy niedawno o niezwykłej ucieczce w Barcelonie mniszki Narcyzy Llozera, która zeskoczywszy z chóru, umknęła z klasztoru, poczem obroniona przez przechodniów od pogoni została z powodu uszkodzeń cielesnych odwieziona do szpitala. Korespondent madrycki „Frank. Ztg.“ przy omawianiu tej sprawy, podaje następujące charakterystyczne szczegóły. Oddawna wśród mieszkańców Barcelony krążyły opowiadania, że w klasztorze tamtejszym stosowane bywają często za karę tortury. Z zabudowań klasztornych nieraz dochodziły jęki. Pamiętano zresztą dobrze wypadek z roku 1888, w którym pewna mniszka wrzuconą została do studni i zamurowaną.

Jak zwykle w takich wypadkach bywa, klerykali rozpuszczają wiadomość, że zbiegła Llozera cierpi na pomięszanie zmysłów. Gdyby nawet tak było istotnie, to tłomaczenie to, bynajmniej nie jest wystarczającem: według prawa bowiem powinna była chora zostać odesłaną do zakładu dla obłąkanych. Ze szpitala, gdzie obecnie leży Narcyza, żadne wieści nie przedzierają się na miasto, ponieważ w szpitalu rej wiodą też zakonnice, któreby chciały zatuszować całą sprawę. Znamiennem jest, iż nawet najbliższej rodzinie nie pozwolono się widzieć z chorą.

Ponieważ uszkodzenia, których doznała podczas zeskakiwania, nie są groźne, więc nie względy na jej zdrowie, lecz obawa przed jej zeznaniami widocznie spowodowała ten zakaz. W takich warunkach nie jest wykluczonem, że ofiara klasztornego życia zostanie napowrót odstawioną do swej celi, gdzie ją czekać mogą nowe męczarnie.

Korespondent „Frankf. Ztg“ opowiada, że istnieją wszędzie w klasztorach hiszpańskich izby dla tortur, że istnieją specyalni „fratres tortores“ i „sorores tortrices“ — pewnego rodzaju kaci klasztorni, wykonywający wyroki przełożonych. Toteż niema miesiąca, by nie notowano jakiejś ucieczki lub samobójstwa, dokonanego w tych ponurych murach. „Mam przed sobą — pisze — statystykę, według której miało miejsce z górą 200 podobnych wypadków, a zawsze przełożeństwo klasztorne tłomaczyło je obłąkaniem... Sądy zadawalniały się tem tłomaczeniem i nie robiły żadnych dochodzeń, gdyż władza prokuratorska zawsze ustawała u wrót klasztornych“.

Matura w gimnazyum żeńskiem. Do naszej wczorajszej notatki dodajemy jeszcze, że p. Stefania Majewska zdała egzamin dojrzałości z odznaczeniem.

Nowe stacye telegraficzne w Krakowie. Z dniem 10 bm. otwarte zostaną w Krakowie na Stradomiu i na Piasku przy istniejących tamże urzędach pocztowych nr. 3 i 4 stacye telegrafu z całodzienną służbą. Zakres działalności tych stacyj ograniczony będzie wyłącznie do przyjmowania telegramów.

Oberwanie chmury. W Dobrej, koło Tymbarku, podczas burzy nastąpiło w poniedziałek po południu oberwanie chmury. Woda zalała pola i wstrzymała pociąg, zdążający przez Suchę do Nowego Sącza. Wskutek tego przyszedł pociąg do Nowego Sącza o godzinę później.

Pomnik dla Liebknechta. Składki na pomnik dla tow. Liebknechta popłynęły tak obficie, że lista składek została przed kilku dniami zamkniętą. Na wykonanie pomnika rozpisano konkurs, na który przysłano 23 szkiców i modelów. Komisya przyznała pierwszeństwo projektowi rzeźbiarza Maya z Drezna.

O Czertkowie donosi warszawski korespondent „Kuryera lwowskiego“ następujące szczegóły:

„Chce on w dalszym ciągu prowadzić nibyto politykę Imeretyńskiego, ale jest zbyt stary i nieruchliwy, aby mógł nadać jakąś żywotność swoim czynom. W przemówieniach jest szablonowy i wspomina o dobrobycie i pracy ekonomicznej Królestwa, a z drugiej strony państwowej idei rosyjskiej.

Kilka faktów świadczy jednak o mocno rosyjskich tendencyach Czertkowa. Głównym kierownikiem szpitali, zgodnie z zamiarem ks. Imeretyńskiego, miał zostać dr Karwowski, choć Bibikow protegował nieznanego w nauce dra Małowa. Jednakże Imeretyński przed napisaniem nominacyi umarł i sprawa została otwartą. Czertkow nie zatwierdził Małowa, jako człowieka bez znaczenia, ale również nie chciał na to pierwszorzędne stanowisko władzy lekar-

skiej w Królestwie przyjąć katolika i Polaka. Ma on swojego kandydata, lekarza z Odessy.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Czertkow jest śmiertelnie chory. Cierpi na bardzo silną „diabetes“ (chorobę cukrową), co w jego wieku jest bardzo niebezpieczne i możemy więc znów lada chwila oczekiwać bezkrólewia“.

Burze w Królestwie. W poniedziałek o godz. 7 wieczorem szalała nad Warszawą straszna burza z ulewą i gradem.

Wicher powyrywał w mieście mnóstwo młodych drzewek z korzeniami, lub też połamał. Woda podmyła wiele robót ziemnych, zwłaszcza przy ul. Karowej. Otwory kanałów nie starczyły na pochłonięcie całej masy wody deszczowej i była chwila, że nawet w śródmieściu ulice były zalane.

W tym samym dniu nastąpiło w Łodzi oberwanie się chmury. Niżej położone ulice znalazły się pod wodą, która wtargnęła nietylko do suteren, lecz i do mieszkań parterowych, wyrządzając znaczne straty zwłaszcza ludności rzemieślniczej.

Przy ulicy Piotrkowskiej woda zalała olbrzymie składy towarzystwa akcyjnego Scheiblera, napełnione towarami gotowymi.

W Strzemieszycach (stacyi kolei warszawsko-wiedeńskiej) szalała burza o godz. 4 popołudniu. Fala zalała plant kolei w promieniu paru wiorst i podmyła go w 3 miejscach. W mieszkaniach oficyalistów kolejowych woda stała na łokieć wysokości. Uszkodzenie toru na przestrzeni Strzemieszyce-Ząbkowice było powodem wykolejenia się ostatniego wagonu w pociągu towarowym, dążącym z Warszawy. Musiano ruch kolejowy wstrzymać, aż do naprawy uszkodzeń, co pociągnęło za sobą znaczne opóźnienie wszystkich pociągów, kursujących na przestrzeni Granica-Warszawa.

Płace praktykantów i auskultantów. Na posiedzeniu komisyi prawniczej austr. Izby posłów przedłożył sprawozdawca Schuecker wnioski, aby odtąd odjuta auskultantów sądowych, w miejsce dotychczasowej płacy 1000 i 1200 K, wynosiły 1600 i 2000 K, mianowicie 1600 K od dnia nominacyi, 2000 K po dwuletniej, przygotowawczej służbie sędziowskiej, licząc od dnia jej rozpoczęcia. Praktykanci sądowi pobierać mają po 1000 K, w miarę tego, jak na nich przyjdzie kolej. W danym okręgu wyższego sądu krajowego pobierać ma to adjutum piąta część ogólnej liczby praktykantów.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu kwietniu 1901 r. wywarzono w 583 gorzelniach ogółem 6,638.905 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w okręgu brodzkim 69 (853.185), brzeżańskim 64 (704.519), czortkowskim 51 (697.500), jarosławskim 21 (235 950), kołomyjskim 9 (84.700), krakowskim 30 (349.000), lwowskim 30 (321.350), nowo-sądeckim 5 (25.800), przemyskim 23 (238 448), rzeszowskim 33 (262.850), samborskim 17 (224.727), sanockim 24 (181.200), stanisławowskim 31 (393.950), tarnopolskim 62 (816.775), tarnowskim 27 (179.010), wadowickim 20 (126.741), żółkiewskim 67 (943.200) stopni alkoholu.

Telegraf i telefon.

Wylewy.

Stanisławów, 7 czerwca. Wskutek uszkodzenia toru kolejowego przez wylew wody w kilku miejscach pomiędzy Zarszowem a Hołoskowem, był ruch ogólny pomiędzy Stanisławowem a Kołomyją z 5 na 6 czerwca przerwany. Dziś o godz. 6 rano, po usunięciu przerwy, został ruch pociągiem pospiesznym nr. 301 napowrót podjęty. Podróżnych, zatrzymanych w Stanisławowie i Kołomyi, przewieziono dalej pociągami nr. 301, względnie osobowym pociągiem, zaprowadzonym z Kołomyji do połączenia z pociągiem nr. 316 ku Lwowowi.

Potwór-kobieta.

Rzeszów, 7 czerwca. Po przeprowadzonej rozprawie zaprzeczyli przysięgli pytanie w kierunku morderstwa, natomiast potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zabójstwa. Anna Dziurkowa skazaną została wobec tego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Program prac parlamentarnych.

Wiedeń, 7 czerwca. Najbliższe posiedzenie parlamentu odbędzie się jutro w sobotę. Będzie na niem zapewne załatwioną reforma ustawy przemysłowej, tudzież pierwsze czytanie ustawy kwotowej.

W poniedziałek przyjdzie pod obrady ustawa o kolejach lokalnych.

Rząd czyni usilne starania, aby przed feryami przeprzeć projekt podatku od biletów kolejowych. W tym celu zwołał dr. Kaizl, który idzie na rękę rządowi, na dziś posiedzenie komisyi podatkowej.

Zaburzenia w Hiszpanii.

Madryt, 7 czerwca. Z Barcelony donoszą: Po przedstawieniu dramatu „Elektra“ w teatrze Eldorado urządziła publiczność manifestacyę republikańską. Tłumy przeciągały przez główne ulice miasta pod dowództwem posła republikańskiego.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 7 czerwca. „Standard“ donosi z Tientsinu: Opowiadają, że hr. Waldersee oświadczył, iż w Tientsinie trzeba będzie jeszcze z jakich 5 lat zatrzymać załogę europejską.

Rosyanie noszą się z myślą zakupienia kraju w obrębie rosyjskiej kolonii.

Paryż, 7 czerwca. Depesza generała Voyé potwierdza, że przyszło do bójki między strażą angielską a żołnierzami francuskimi i niemieckimi, i że przytem zginęło 2 Francuzów, a 5 odniosło rany. Pogrzeb zabitych odbył się 4 bm. w obecności hr. Waldersee.

Rosya w Mandżuryi.

Londyn, 7 czerwca. „Standard“ donosi z Szangaju, że Rosya ustanowiła w Mandżuryi 4 okręgi administracyjne, mianowicie w Harben, Kirin, Mukden i Hunczun. Na czele każdego okręgu stoi generał rosyjski. Ludności oznajmiono, że rządy rosyjskie w Mandżuryi będą trwałe.

Zabór Transvaalu.

Pretorya, 7 czerwca. Oddział Burów w sile 400 ludzi pod dowództwem Beyersa został z nienacka zaskoczonym w okolicy Warmbad przez 240 Anglików z pułkownikiem Wilsonem na czele. Burowie poszli w rosypkę, straciwszy 37 ludzi i cały prowiant, przeznaczony dla głównego oddziału. Anglicy stracili 3 żołnierzy.

„Naprzód“

wychodzi codziennie o godz. 8 rano, w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		w Austryi:	
miesięcznie	1 K 60 h	miesięcznie	2 K
kwartalnie	4 „ 50 „	kwartalnie	6 K
rocznie	18 „ — „	rocznie	24 K
Za dostawę do domu w Krakowie i Podgórzu dopłaca się 20 h miesięcznie.		w Niemczech: kwartalnie	7 marek.
		w innych krajach: kwartalnie	10 franków.

Numer pojedynczy 8 h.

Numer poniedziałkowy i poświąteczny 4 h.

Dla robotników Krakowa i Podgórza prenumerata tygodniowa (od niedzieli do soboty) 40 h

Do nabycia w Administracyi i we wszystkich Agencyach dzienników.

Redakcya i administracya: **Kraków, Bracka L. 15** — Telefon nr. 396.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Krzanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wiślna 8. — (Telefon Nr. 404)